

UCHWAŁA Z DNIA 20 KWIETNIA 2005 R.
SNO 15/05

Przewodniczący: sędzia SN Dorota Rysińska .

Sędziowie SN: Rafał Malarski, Zbigniew Myszka (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na posiedzeniu z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku po rozpoznaniu w dniu 20 kwietnia 2005 r. w związku z zażaleniem Prokuratora Okręgowego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 grudnia 2004 r., sygn. akt (...) w przedmiocie odmowy zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sądowej

u c h w a l i ł : u t r z y m a ć w m o c y z a s k a r ż o n ą u c h w a ł ę .

Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 13 grudnia 2004 r. odmówił zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku w zakresie czynu objętego postępowaniem przygotowawczym prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową, sygn. akt 4 Ds (...), polegającego na tym, że w okresie od bliżej nieustalonego dnia po 1 października 2002 r. do dnia 16 sierpnia 2003 r. w A. znęcał się psychicznie i fizycznie nad Jolantą K. i małoletnim Bartłomiejem K. w ten sposób, że używał wobec pokrzywdzonych słów powszechnie uznanych za obraźliwe, groził pozbawieniem życia oraz bił (...) Bartłomieja K., tj. o przestępstwo z art. 207 § 1 k.k., a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa. W sprawie tej z wnioskiem o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej wystąpił Prokurator Okręgowy w dniu 18 listopada 2003 r., utrzymując, że zebrane dowody uzasadniają przedstawienie sędziemu Sądu Rejonowego zarzutu popełnienia przestępstwa. Uchwałą z dnia 2 kwietnia 2004 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny zezwolił na pociągnięcie tego sędziego do odpowiedzialności karnej za czyn wskazany we wniosku Prokuratora Okręgowego. Jednakże po uwzględnieniu zażalenia obrońcy z urzędu sędziego Sądu Rejonowego, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 14 września 2004 r. uchylił zaskarżoną uchwałę i sprawę przekazał Sądowi Dyscyplinarnemu pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy stwierdził, że kluczowe znaczenie dla odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Rejonowego ma określenie stanu jego poczytalności w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów, zalecając

ponowne zasięgnięcie opinii sądowo-psychiatrycznej o stanie zdrowia tego sędziego oraz przesłuchanie w charakterze świadków: jego matki – Lucyny K. oraz jego żony – Jolanty K. Na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 2004 r. sędzia Sądu Rejonowego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, oświadczając, że próba pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej jest celowym działaniem jego żony, która pomawia go, dążąc do jego zniszczenia. Ponadto stwierdził, że od lata ubiegłego roku nie utrzymuje żadnych kontaktów z żoną oraz z synem Bartłomiejem. Po wyjściu ze szpitala zamieszkał u swojej matki i taka sytuacja trwa do dnia posiedzenia. Ponadto wyjaśnił, że jest prześladowany przez kuzyna żony, o nazwisku T. (...). Sytuacja ta trwa od wielu lat i wskutek wywołanego nią stresu musiał odejść z czynnej służby sędziowskiej. Zaprzeczył, aby miał grozić (...) żonie oraz bić małoletniego syna.

Przesłuchana w charakterze świadka Jolanta K. potwierdziła swoje zeznania złożone w sprawie sygn. akt IV Ds. (...) podkreślając, że sędzia Sądu Rejonowego wielokrotnie jej się odgrażał, telefonował do niej grożąc jej (...), a także złamał jej rękę. Zeznała też, że jej mąż nadużywa alkoholu, przyznając równocześnie, iż od grudnia 2003 r. nie kontaktuje się z nią ani z ich synem.

Zeznając w charakterze świadka matka sędziego Lucyna K., oświadczyła, że jej syn jest bardzo chorym człowiekiem, który od wielu lat leczy się psychiatrycznie. Według jej oceny to małżeńskie nieporozumienia spowodowały, że denerwował się i dla rozładowania tej stresowej sytuacji spożywał alkohol. Wskutek choroby afektywnej dwubiegunowej, jej syn jest cały czas pod działaniem silnych leków psychotropowych.

Na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 2004 r. Sąd Dyscyplinarny przesłuchał Stanisława W. – ordynatora Oddziału (...) Szpitala im. L. Rydygiera w K., u którego sędzia Sądu Rejonowego leczy się od 1998 r. Świadek ten zeznał, że sędzia cierpi na zaburzenia afektywne dwubiegunowe, nadużywa alkoholu, rozpoznano u niego stan po przebytych wirusowym zapaleniu wątroby typu C, a ponadto ma nastawienia (...) o charakterze urojeń.

W toku postępowania dyscyplinarnego sędzia Sądu Rejonowego był poddany badaniom (...) przez biegłych lekarzy psychiatrów Andrzeja W. i Magdalenę K. W pierwszej opinii wydanej w dniu 10 grudnia 2003 r. biegli stwierdzili, że w odniesieniu do zarzucanych mu czynów sędzia Sądu Rejonowego miał ograniczoną zdolność ich rozpoznania i pokierowania swoim postępowaniem w stopniu znacznym. Następnie, po zapoznaniu się z dokumentacją lekarską dotyczącą jego leczenia, uzyskaną po wydaniu pierwszej opinii, biegli ci wydali dodatkową opinię o stanie zdrowia psychicznego sędziego, podtrzymując swoje pierwotne stanowisko. Jednakże na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 2004 r. biegli ci zapoznali się z uzupełnionym materiałem dowodowym, brali udział w przesłuchaniu świadka S. W. i wtedy zmienili swoją opinię, stwierdzając, że w chwili popełniania zarzucanych sędziemu czynów miał on zniesioną zdolność ich rozpoznania i pokierowania swoim

postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 k.k. Na zmianę ich stanowiska decydujący wpływ miało występowanie u sędziego objawów psychotycznych.

W ramach takich ustaleń Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, iż prze-prowadzone postępowanie wyjaśniające w sposób niewątpliwy uprawdopodobniło fakt popełnienia przez sędziego Sądu Rejonowego czynów zabronionych noszących znamiona przestępstwa znęcania się (art. 207 § 1 k.k.). Z zeznań pokrzywdzonej Jolanty K. wynika, że obwiniony używał wobec niej gróźb karalnych oraz naruszał jej nietykalność cielesną w okresie objętym wnioskiem Prokuratora Okręgowego. Podzielając w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej Sąd Dyscyplinarny zwrócił uwagę na ich chaotyczność, która mogła być uzasadniona wieloletnim stresem, w jakim znajduje się w związku z zachowaniami jej męża wynikającymi z trapiącej go od wielu lat choroby psychicznej. Przedmiotem postępowania nie było jednak wnikliwe zbadanie wszystkich okoliczności sprawy, ale jedynie dokonanie takich ustaleń, które uprawdopodobniłyby dopuszczenie się czynu opisanego we wniosku Prokuratora.

Natomiast analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego nie dawała jednoznacznych podstaw do przyjęcia, aby zachowania sędziego w stosunku do jego małoletniego syna Bartłomieja miały charakter fizycznego lub psychicznego znęcania się w rozumieniu art. 207 § 1 k.k. W tym zakresie Sąd Dyscyplinarny dał wiarę zeznaniom matki obwinionego, która nie była bezpośrednim świadkiem awantur pomiędzy swoim synem i synową, jednakże zaprzeczyła, że do takich sytuacji mogło dochodzić. Ponadto potwierdziła ona, że jej syn od połowy 2003 r. zamieszkuje u niej i nie kontaktuje się z żoną.

Odrębnie Sąd Dyscyplinarny odniósł się do oceny stanu zdrowia psychicznego obwinionego i wydanych w tym zakresie opinii sądowo-psychiatrycznych. W poprzednim postępowaniu w sprawie sygn. SD (...) o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za znęcanie się nad żoną w okresie od 1994 r. do dnia 15 kwietnia 2001 r. biegli lekarze-psychiatrzy Andrzej W. i Anna B. w opinii sądowo-psychiatrycznej z dnia 7 kwietnia 2003 r. stwierdzili, że miał on zniesioną zdolność rozpoznania zarzucanych mu czynów i pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 k.k. Ponadto uznali, że nie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo dokonywania przezeń w przyszłości czynów zabronionych w związku z trapiącą go chorobą psychiczną. Natomiast w przedmiotowej sprawie biegli psychiatrzy Andrzej W. i Magdalena K. w opinii z grudnia 2003 r. uznali, że w stosunku do obwinionego zachodziły jedynie warunki określone w art. 31 § 2 k.k. i to stanowisko podtrzymali następnie w opinii uzupełniającej. Dopiero na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 2004 r. biegli ci zmienili swoje zdanie, przyjmując zniesioną poczytalność obwinionego w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów. W ocenie Sądu Dyscyplinarnego ta ostatnia opinia wydana na rozprawie jest „jasna i pełna”, gdyż przed jej wydaniem biegli wysłuchali lekarza leczącego obwinionego od wielu lat. Opinie które „zasługują

na wiarę i brak jest jakichkolwiek realnych przesłanek do ich kwestionowania. Lekarz prowadzący leczenie obwinionego stwierdził u niego występowanie urojeń”. W związku z czym Sąd Dyscyplinarny skonstatował, że na posiedzeniu w dniu 6 grudnia 2004 r. wysłuchując sędziego w zakresie kontaktów z kuzynem żony Robertem T., jego wywody miały charakter urojeniowy. Mając przeto na uwadze, że obwiniony od wielu lat cierpi na chorobę afektywną dwubiegunową, co było między innymi powodem przejścia tego sędziego w stan spoczynku, ostateczne stanowisko biegłych o jego całkowitej niepoczytalności nie może nasuwać wątpliwości. Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że złożona na rozprawie opinia sądowo-psychiatryczna nie została zakwestionowana „przez strony procesu”. W konsekwencji Sąd ten przyjął, że sędzia w okresie objętym zarzutami miał w odniesieniu do zarzucanego mu czynu zniesioną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, dlatego „po myśli art. 31 § 1 k.k. nie można mu przypisać winy, bo zgodnie z treścią tego przepisu nie popełnił przestępstwa”. Z tych przyczyn nie jest możliwe wydanie zezwolenia na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za wskazane we wniosku czyny.

Równocześnie Sąd Dyscyplinarny rozważał możliwość zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego, który ma zniesioną poczytalność, ale tylko w takiej sytuacji, w której „zachodziłaby potrzeba wystąpienia przez prokuratora z wnioskiem w trybie art. 354 k.p.k. o umorzenie postępowania i zastosowanie środków zabezpieczających, o których mowa w art. 94 k.k.”. Wówczas „sędzia niepoczytalny mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności karnej sądowej. Trudno sobie wyobrazić, że sędzia, który dopuścił się czynu zabronionego o znacznej społecznej szkodliwości i gdy zachodzi znaczne prawdopodobieństwo, że popełni taki czyn w przyszłości nie mógłby być umieszczony w zakładzie psychiatrycznym w trybie art. 354 k.p.k.”. Tymczasem jednak w ocenie Sądu Dyscyplinarnego z przekonującej opinii biegłych wynika jednoznacznie, że w stosunku do obwinionego sędziego nie zachodzą okoliczności, o których mowa w art. 94 § 1 k.k., albowiem nie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że popełni on zarzucany mu czyn ponownie. Świadczy o tym to, że od prawie półtora roku sędzia Sądu Rejonowego zerwał wszelkie kontakty z żoną oraz z dzieckiem i zamieszkał u matki, co sprawia, iż „jest bardzo mało prawdopodobne”, aby w dalszym ciągu dopuszczał się zachowań, o których mowa we wniosku o zezwolenie na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej.

W zażaleniu Prokurator Okręgowy zaskarżył uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 grudnia 2004 r. na niekorzyść sędziego i powołując się na art. 438 pkt 3 k.p.k. w związku z art. 128 Prawa o ustroju sądów powszechnych zarzucił Sądowi Dyscyplinarnemu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na „nieuprawnionym uznaniu, że ustna, uzupełniająca opinia biegłych lekarzy psychiatrów ustalająca całkowitą niepoczytalność sędziego

Sądu Rejonowego w chwili popełnienia przypisywanego mu czynu, złożona przez nich do protokołu posiedzenia w dniu 13 grudnia 2004 r., odmienna od wniosków zawartych we wcześniejszych opiniach pisemnych wydanych w sprawie, jest jasna i pełna, podczas gdy zachodzi w niej istotna wewnętrzna sprzeczność, wynikająca z wyciągnięcia diametralnie odmiennych wniosków końcowych, po wysłuchaniu lekarza, u którego w leczeniu pozostaje sędzia (...)”. Na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w związku z art. 128 Prawa o ustroju sądów powszechnych wnoszący zażalenie domagał się zmiany zaskarżonej uchwały i wydania zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku do odpowiedzialności karnej sądowej za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. Pomijając kwestię, czy istotą postępowania prowadzonego na wniosek prokuratora o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej-sądowej jest badanie tak ściśle osobistej okoliczności, jaką jest stan poczytalności sprawcy w chwili czynu, co może stanowić swoisty „przedsąd” i próbę niedopuszczenia do rozpoznania sprawy w trybie przewidzianym w procedurze karnej, wnoszący zażalenie stwierdził, że ostateczna opinia sądowo-psychiatryczna, która stanowiła podstawę do nieuwzględnienia wniosku o wydanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego w stanie spoczynku do odpowiedzialności karnej, nie może być uznana za jasną, pełną i pozbawioną wewnętrznej sprzeczności. W ocenie wnoszącego zażalenie – nie mogła ona stanowić „samoistnej i wystarczającej podstawy do uznania całkowitej niepoczytalności sędziego (...) w rozumieniu art. 31 § 1 k.k., a co najwyżej rodziła uzasadnione wątpliwości, które skutkować powinny powołaniem nowych biegłych” – w sytuacji, gdy materiał dowodowy zebrany w toku postępowania przygotowawczego prowadzonego „in rem” został oceniony jako dostatecznie uzasadniający twierdzenie, że zachowanie sędziego może wyczerpywać znamiona czynu z art. 207 § 1 k.k. W przeciwnym wypadku badanie kwestii jego poczytalności, do czego sądy dyscyplinarne przywiązują zbyt wielką wagę, byłoby bezprzedmiotowe. W takich okolicznościach sprawa wymaga „głębszej weryfikacji” ustalenie, że w chwili dopuszczenia się przypisywanych sędziemu zachowań miał on całkowicie zniesioną poczytalność, co zostało stwierdzone wbrew dwukrotnym pisemnym opiniom o jego ograniczonej poczytalności w stopniu znacznym. Pominięto w tej ocenie zalecenie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego dotyczące przeprowadzenia dowodu z zeznań Dominiki D., także leczącej od wielu lat sędziego Sądu Rejonowego na okoliczność jego stanów maniakałnych i ciężkiej depresji, które wynikały z dokumentacji lekarskiej.

Ponadto zasadnicze wątpliwości wnoszącego zażalenie budzi stwierdzenie biegłych, jakoby nie zachodziło wysokie prawdopodobieństwo, że sędzia nie dopuści się ponownie czynu zabronionego. Przeczy temu historia wcześniejszego postępowania o zezwolenie na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej sądowej. Całkowicie nietrafna okazała się bowiem poprzednia prognoza biegłych psychiatrów, że nie będzie on ponownie popełniał

czynów zabronionych w związku z chorobą psychiczną, skoro już w październiku 2001 r. dopuścił się zachowań uznanych za wyczerpujące znamiona czynu z art. 207 § 1 k.k. Świadczy to o jego świadomości znamion czynu zabronionego, co wykluczało przyjęcie stanu całkowitej niepoczytalności. W takiej sytuacji, w ocenie wnoszącego zażalenie, istniejące wątpliwości w zakresie podstaw uznania sędziego za osobę niepoczytalną wymagają usunięcia w drodze zasięgnięcia nowej opinii sądowo-lekarskiej, najlepiej wydanej przez biegłych spoza obszaru działania Sądu Okręgowego, gdzie sędzia ten orzekał i miał możliwość służbowego spotykania się z biegłymi z listy tego Sądu Okręgowego. Nie ma także żadnych przeciwwskazań, aby opinia taka została zasięgnięta w toku postępowania przygotowawczego w trybie przewidzianym w procedurze karnej, tj. po wydaniu i przedstawieniu sędziemu Sądu Rejonowego zarzutu popełnienia występku z art. 207 § 1 k.k.

W odpowiedzi na zażalenie prokuratora obrońca z urzędu sędziego Sądu Rejonowego wniósł o nieuwzględnienie zażalenia i utrzymanie w mocy zaskarżonej uchwały, argumentując, że nie zachodzi w sprawie błąd w ustaleniach faktycznych co do zniesionej poczytalności obwinionego. Okoliczność ta uzyskała potwierdzenie po przeprowadzeniu nowego dowodu ujawniającego fakty medyczne wcześniej nieznanie biegłym, dotyczące występowania u obwinionego objawów psychotycznych, co było podstawą do ustalenia jego zniesionej poczytalności. Ponadto wnoszący zażalenie nie zarzucił Sądowi Dyscyplinarnemu naruszenia art. 7 lub art. 201 k.p.k. w zakresie rzekomo nieprawidłowej oceny zabranego w sprawie materiału dowodowego. Zdziwienie obrony wzbudziło stanowisko prokuratora wnioskującego przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych spoza okręgu Sądu Okręgowego, skoro wcześniej nie kwestionował on kwalifikacji i bezstronności biegłych z tego okręgu. Poza tym biegli ci trafnie stwierdzili, że nie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że obwiniony ponownie popełni czyn zabroniony „(oczywiście zakładając, iż taki czyn w ogóle popełnił, co obrona od początku kwestionowała)”.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Zarzuty zażalenia nie zasługiwały na uwzględnienie. W szczególności Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji nie popełnił błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanej uchwały. Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym przede wszystkim opinie biegłych lekarzy-psychiatrów oraz leczącego sędziego lekarza-psychiatry, który zeznał o występowaniu u tego sędziego ostrych objawów psychotycznych, które współistniały z trapiącymi go od wielu lat zaburzeniami afektywnymi dwubiegunowymi i skomplikowanymi nawet dla zdrowego człowieka problemami małżeńsko-rodzinnymi, o niewątpliwie złożonej naturze, Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji nie wykroczył poza granice swobodnej sędziowskiej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), przyjmując, że sędzia działał w

stanie zniesionej poczytalności. Po wysłuchaniu zeznań lekarza leczącego, będącego ordynatorem szpitalnego oddziału psychiatrycznego, biegli lekarze psychiatrzy w czasie przerwy w posiedzeniu ponownie rozeznali wydane wcześniej opinie pisemne, stwierdzające ograniczoną poczytalność i wspólnie jednoznacznie stwierdzili, że ujawnione występowanie u sędziego objawów psychotycznych w okresie dopuszczania się przypisywanych mu czynów, uzasadniało zmianę wcześniej wydanych opinii pisemnych oraz stwierdzenie niepoczytalności obejmującej oba jej człony, tj. zdolność do rozpoznania znaczenia zarzucanych mu czynów i zdolność do pokierowania postępowaniem w chwili ich popełniania. Ponadto biegli ci uznali, że skoro od końca okresu objętego wnioskiem prokuratora o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej minęło półtora roku, a w tym okresie ten sędzia nie przejawiał żadnych zachowań agresywnych w stosunku do żony lub rodziny, to nie zachodzi również podstawa do wnioskowania detencji. Uczestnicy postępowania nie zakwestionowali takich ostatecznych, medycznie uzasadnionych konkluzji biegłych lekarzy-psychiatrów, a w szczególności Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wnioskował w nowych okolicznościach sprawy o wydanie uchwały odmawiającej pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej.

Na gruncie takich ustaleń Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji władny był przyjąć, że prawidłowa była zmiana rozeznania medycznego prowadząca do wyrażenia przez biegłych lekarzy-psychiatrów ostatecznie jasnych i pełnych konkluzji o tym, że sędzia miał zniesioną poczytalność w chwili popełniania zarzucanych mu czynów, a przeto nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa wskutek dopuszczania się go w stanach istotnych ciężkich zakłóceń psychotycznych, występujących w przebiegu długotrwałej choroby psychicznej. Skoro sędzia Sądu Rejonowego nie popełnił przestępstwa w rozumieniu art. 31 § 1 k.k., to Sąd Dyscyplinarny nie miał możliwości udzielenia zezwolenia na pociągnięcie go od odpowiedzialności karnej sądowej za czyny, za które sędzia nie odpowiada w prawnokarnym rozumieniu objętym dyspozycjami tej regulacji normatywnej. Równocześnie brak jest również uzasadnienia do dalszego przedłużania postępowania dowodowego przez ewentualne uzupełnianie uzyskanych opinii sądowno-lekarskich lub powoływanie kolejnego dowodu z opinii innych biegłych (art. 201 k.p.k.), ponieważ uzyskane od biegłych opinie w dotychczasowym postępowaniu okazały się wystarczające dla rozpoznania sprawy i wydania zgodnego z prawem orzeczenia. To, że nie odpowiadają one założonej wizji procesowej prokuratora, który bezpodstawnie zmierzał do powielania zbędnych procedur dowodowych, podważa dodatkowo okoliczność, że w zażaleniu skarżący w ogóle nie zakwestionował rozpoznania u sędziego ostrych objawów psychotycznych, które doprowadziły do zweryfikowania opinii przez biegłych lekarzy-psychiatrów w zakresie stanu jego zniesionej poczytalności. Ponadto w dotychczasowym postępowaniu prokurator nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń przeciwko powołaniu określonych lekarzy w

charakterze biegłych, poprzestając w zażaleniu na twierdzeniu o domniemanej możliwości „służbowego stykania się z biegłymi z listy Sądu Okręgowego w (...)”, co w żaden sposób nie mogło zdyskredytować zaufania do fachowości i bezstronności biegłych lekarzy psychiatrów wydających opinie w przedmiotowej sprawie.

W sprawie istotne było także to, że po długotrwałym odseparowaniu się sędziego od żony, z którą zerwał wszelkie kontakty małżeńsko-rodzinne, nie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że dopuści się on zarzucanych mu czynów w przyszłości. Jeżeli zważyć, że zagrożenie prawno-karne oraz inne postępowania sądowe toczące się na podłożu konfliktów małżeńsko-rodzinych niewątpliwie nie służą procesowi leczenia trapiącej sędziego choroby psychicznej, to nie można było podzielić twierdzeń zażalenia, jakoby Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji bezpodstawnie ustalił pozytywną prognozę co do niepopelniania w przyszłości zarzucanych temu sędziemu czynów. Z samej istoty prognozowania wynika bowiem, że ma ono odniesienie bardziej do teraźniejszości, a przede wszystkim na przyszłość, a przeto zachowania sędziego z przeszłości nie pozostają w istotnym związku z trafną, pozytywną prognozą wyrażoną dla potrzeb rozważania w przedmiotowej sprawie potencjalnych przesłanek zastosowania do tego sędziego dyspozycji art. 354 k.p.k. w związku z art. 94 k.k. W tym zakresie Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji argumentował, że nie zachodzą okoliczności do zastosowania tych środków, ponieważ sędzia zerwał wszelkie kontakty z żoną oraz z dzieckiem, zamieszkał u matki, a zatem aktualnie istotnie jest mało prawdopodobne, aby w przyszłości dopuszczał się zachowań objętych wnioskiem prokuratora o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, zdając sobie sprawę, jako schorowany człowiek i prawnik-profesjonalista, z konsekwencji, które mogą mu zagrozić w razie ponownej recydywy zabronionych przez prawo zachowań. Dodatkowo z zeznań leczącego go lekarza-psychiatry wynika, że trapiący sędziego stan chorobowy nie wymaga stałego leczenia szpitalnego, a zatem rzeczywiście aktualnie nie zachodzi potrzeba rozważania kwestii ewentualnego umieszczenia go w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym (art. 94 k.k.), zwłaszcza że wnoszący zażalenie w ogóle nie podważał dokonanych w tym zakresie konstatacji Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji.

Ze względu na nieuzasadnione zarzuty zażalenia Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę.